



ŚWIERSCZEK RÓŻAŃSKA

NR 11/94

MIESIĘCZNIK

"Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił..."

Kazimierz Wyka

Dlatego też "róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?"

Cena 5000 zł

Andrzejki

Andrzejki dawniej zwane andrzejówkami lub jędrzejówkami to panieńska zabawa we wróżby mające ujawnić, jak wygląda przyszły mąż, jakie nosi imię, z której strony przybędzie... Wesołe czary-mary, odprowadzane 29 listopada wieczorem, w wigilię św. Andrzeja.

Najdawniejsze świadectwo polskie na istnienie wróżb w wigilię św. Andrzeja znajduje się w zapomnianym prawie całkowicie utworze Marcina Bielskiego, pochodzącym z 1557 roku, a zatytułowanym "Komedya Justyna i Konstancji". W utworze tym panna służebna powiada:

Nalejcie wosku na wodę,
Ujrzycie swoja przygodę.
Słychałem od swej macierze,
Gdy która mówi pacierze
W wigilię Andrzeja świętego,
Ujrzy oblubienica swego.

Aby we śnie zobaczyć przyszłego męża, należało "pościć abo i suszyć dzień cały nawet wody nie pijac, po czem na wieczera jeno śledzia słonego zjadłszy położyć się spać. A uważać pilnie na młodziana, co we śnie wody podo, bo on ci będzie mężem". Wróżba ta praktykowana była na obszarze całej Polski.

Na Podlasiu, nad Narwią i Biebrzą dziewczęta też pościły, też jadły jeno piekielnie słonego śledzia, ale jeszcze dla wzmocnienia wróżby kładły się spać z męskimi spodniami pod poduszką i walkownicą (walkiem do maglowania białyny) u boku.

Ale nie tylko we śnie pozwalał dobry św. Andrzej dziewczętom oglądać przyszłych mężów. Na jawie też i to w bardzo wielu okolicznościach. Można było zajrzeć do chlebowego pieca, by zobaczyć tam wizję śpiącego mężczyzny. Ale nie był to dobry znak - śpioch, leń patentowany, piecuch. Można było także o północy patrzeć w zwierciadło wiszące na wprost drzwi. Mężczyzna, który w nich stanął, to właśnie on. Nie zawadziło również zajrzeć w głąb studni, jeśli noc była jasna i miesiąc świecił w wodę. Odbijała się tam twarz ukochanego.

Niezawodnymi wróżbitami w andrzejkowy wieczór były także zwierzęta domowe a nawet rozmaite przedmioty natury nieożywionej. Dziewczęta brały kota - najlepszy był czarny z białą gwiazdką na czole - stawiały zwartym kołem i wpuszczały go do środka. Ta, koło której nóg usiłował wydostać się na zewnątrz, miała zagwa-

rantowane małżeństwo jako pierwsza. Dobrą wróżką była także czarna kura. Trzeba było ułożyć na podłodze koło z tyłu galek chleba, ile dziewcząt brało udział we wróżbie, a kurę postawić w środku. Można było jedynie patrzeć na swoją galkę, ale sugerowanie kurze gestem czy w jakikolwiek inny sposób, aby zaczęła biesiadę w określonym miejscu, unieważniało wróżbę. Kolejność zjadanych przez kurę galek miała obowiązywać w marszu do ślubnego kobierca. W wielu okolicach Polski dziewczęta wypiekały dla zwierząt wróżbitów specjalne pierożki, zwane ję-



drzejkami.

Na wykrycie, jakie przyszły mąż będzie nosił imię, znano kilka sposobów. Można było wyjść samotnie wieczorem na rozstajne drogi i spytać pierwszego przechodzącego tamtędy człowieka, jak ma na imię. A jeszcze przyjemniejszym sposobem, bo dającym do wyboru tylko upragnione imiona, było napisanie kartek i włożenie ich wieczorem pod poduszkę, a rano sięgnięcie po jedną z nich.

Wiem, że to przypadek, ale tak się składało, że przez kilka kolejnych andrzejkowych zabaw z wielu kartek pod poduszką wyciągałam "Jana" i z Janem stanęłam na ślubnym kobiercu. A może to nie przypadek?

Na podstawie książki M. Ziółkowskiej
"Szciodry wieczór szciodry dzień"
opracowała J. Kołodziejczyk.

Droga Redakcjo!

Jestem stałym czytelnikiem "Świerszeczka Różańska" i nawet podwyżka jego ceny nie zmieniła mnie do kupienia kolejnego egzemplarza. Przecież to jest nasza gazeta, która dociera do coraz większej liczby czytelników. Pismo lokalne było nam bardzo potrzebne. Dobrze stało się, że je mamy. A teraz musimy dokładać starań, aby nie upadło, ale długo i dobrze służyło. Nie należało zakładać, że to wydawnictwo będzie dochodowe, ale powinno i musi być dofinansowywane. Pocięszająca jest perspektywa, że w styczniu 1995 r. za 1 egzemplarz zapłacimy tylko 50 groszy. Jestem przekonany, że czytelników przybędzie.

Może to głupio się chwalić, ale pomysłodawcą miejscowej gazety byłem właśnie ja. Wniosek w tej sprawie jako jeden spośród dziesięciu innych zgłosiłem na sesji Rady Miejskiej w dniu 26.08.1993 r. Dlatego ze zdziwieniem przeczytałem (mój kolega w USA również) w nr 2 SR, że to Francuzi nam podsunęli ten pomysł.

W związku z powyższym chciałem podzielić się z Redakcją swoimi wrażeniami i uwagami znajomych czytelników w celu uatrakcyjnienia następnych numerów.

Moim zdaniem, zbyt długo czekaliśmy aż ujawni się redaktor naczelny miesięcznika. Składu całego zespołu redakcyjnego jeszcze nie znamy. Nie wiem, po co ta konspiracja? Przecież już pierwszy numer był udany, następne były jeszcze lepsze, więc nie ma czego się wstydzić. Artykuły są różnej jakości, ale to kwestia gustu i zainteresowań czytelnika. Jest to gazeta dla wszystkich.

Proponuję tylko, aby wprowadzić więcej rubryk stałych. Oprócz takich jak: "wpadki i wypadki" (czytane najchętniej), "w kilku zdaniach...", "ogłoszenia", "nasze zdrowie", dodatkowo: notowania, przepisy kulinarne, Różan dawniej, książka o Różaniu w odcinkach, zasłyszane, humor. Myślę, że krzyżówka byłaby ciekawsza, gdyby zawierała hasła związane z Ziemią Różańską i naszym województwem. Ponadto proszę o przedstawianie szerszych relacji z sesji Rady Miejskiej (przytaczanie ciekawszych wypowiedzi radnych i zaproszonych gości) oraz drukowanie pełnych tekstów ważnych uchwał.

Jeszcze jedno: chciałbym, aby fakt dofinansowania gazety nie miał "ścislego związku" z treścią artykułów dotyczących bezpośrednio lub pośrednio sponsora. W przeciwnym wypadku należałoby zmienić motto miesięcznika na takie: "Kto smaruje ten jedzie...".

Z poważaniem
Jan Szufleński

WPADEK I WPADEK

§

Dnia 2.10 na weselu odbywającym się w budynku Domu Kultury w Różanie został pobity uczestnik tej imprezy, mieszkaniec wsi Łasiewity, przez znanych mu sprawców. W wyniku pobicia poszkodowany doznał poważnych obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

§

7 października na skrzyżowaniu ul. Królowej Bony i Ostrowskiej został potrącony motorowerzysta przez kierującego fiatem 126p. Sprawca oddał się z miejsca wypadku. Motorowerzysta z obrażeniami głowy znalazł się w szpitalu. Kierowcę "malucha" ustalono.

§

Dnia 17.10 mieszkańcowi Różana skradziono klacz ze żrebakiem wartości około 35 mln zł. Sprawcy kradzieży zostali ujęci, a koniki odzyskano i zwrócono właścicielowi.

§

Dnia 25.10 zgłoszono kradzież z włamaniem do mieszkania we wsi Głazewo-Cholewy. Sprawcy, podczas nieobecności właścicielki, skradli sprzęt gospodarstwa domowego o wartości 7 mln zł.

§

Dnia 25.10 na ulicy Kościuszki wydarzył się śmiertelny wypadek drogowy. W stojący na poboczu samochód ciężarowy Iaz uderzył samochód osobowy marki volkswagen. Śmierć poniósł czterdziestoletni mężczyzna, pasażer volkswagena.

§

Dnia 28.10 na ul. Warszawskiej na skracającej w boczną drogę vw golf uderzył samochód bmw. Pasażerkę golfa z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

na podstawie informacji z policji
oprac. K.K.

Krótkie opowiadanie o umieraniu, walce i łowieniu ryby.

Siedział w fotelu i patrzył na łeb marlina z ogromnym mieczem, który jak trofeum wisiał nad kominkiem. Patrzył w szklane oczy wielkiej ryby i myślał, że jest tak samo martwa jak on. Ciężko mu było wstać, ale podniósł się i podszedł do lustra wiszącego na ścianie, naprzeciwko kominka. Zobaczył swoją twarz. Głębokie, poprzeczne bruzdy na czole, prosty nos i para oczu, które kiedyś były błękitne i wyraziste, a teraz mętne i szklane jak u martwej ryby; gęsta, siwa broda zakrywała mocno zarysowaną szczękę, lub to co niegdyś nią było i z czego był dumny. Ręce nadal miał mocne, zylaste i duże, i włochate. Przypatrzył się im i powiedział: Nie jesteście mi już potrzebne. Zdradziłyście mnie, nie potraficie sprawnie pisać i dlatego nie jesteście mi potrzebne. Ty też głowo mnie zdradzasz, bo nie chcesz myśleć - dodał. Zabawne, że na tym świecie wszystko zdradza, wszystkie inne. Kobiet zdradzają mężczyźni, mężczyźni zdradzają kobiety, armie zdradzają swoich wodzów i wodzowie zdradzają armie. Wy ręce i ty głowo zdradziłyście mnie. Zdrójcie nie powinni żyć.

Usiadł w fotelu. Przypomnił sobie kampanię włoską z pierwszej wojny, gdzie po jednej z bitew armia włoska cofała się w nieładzie i na tchórzliwych oficerów czekali karabinierzy, żeby ich osądzić i rozstrzelać. Przypomnił to sobie teraz. Później, po wojnie napisał książkę, a w usta swojego bohatera włożył te słowa: "Staliśmy na deszczu, a karabinierzy prowadzili nas po jednym na przesłuchanie. Jak dotąd, rozstrzeliwali wszystkich. Prowadzących śledztwo cechowała ta piękna obojętność i żarliwe oddanie surowej sprawiedliwości wobec władcze ludziami, którzy obują że śmiercią nie będąc na nią narażeni". - Tak właśnie trzeba karać zdradę - rzekł do siebie. - Zdradę i tchórzostwo. Ale ja nigdy nie byłem tchórzem - dopowiedział. - Nigdy nie byłem Włochem i nigdy nie byłem tchórzem. Ja byłem odważny, ale jeżeli ludzie przynoszą ze sobą na świat dużo odwagi, to świat musi ich zabić, żeby ich złamać, więc naturalnie ich zabijają. Świat łamie każdego i potem niektórzy są jeszcze mocniejsi w miejscach złamania. Ale takich co nie chcą się złamać, świat zabija. Zabija w równej mierze najlepszych, najdelikatniejszych i najdzielniejszych. Jeżeli nie jesteś żadnym z nich możesz być pewnym, że zabije cię także, ale bez pośpiechu. Tak właśnie się dzieje. Umiera się. I nigdy się nie wie o co właściwie idzie. Nigdy nie ma dość czasu żeby się dowiedzieć.

-Do diabła - mruknął. - Świat zabija z równą bezwzględnością odwagę jak i tchórzostwo. Dlatego trzeba z nim walczyć. Mój ojciec przestał

walczyć - dodał. - Każdy ma prawo zrobić to co on, ale to nie jest dobre. Rozumiem to, ale nie pochwalam.... Nigdy nie zapomnę, co się ze mną działo... Był po prostu tchórzem, a to jest największe nieszczęście, jakie może spotkać człowieka. Bo gdyby nie był tchórzem, byłby się przeciwstawił tej kobiecie i nie pozwolił sobą poniewierać. Ciekawe jaki by był, gdyby ożenił się z inną.

- Kobiety potrafią zabijać - rzekł. - Moja matka dzień po dniu zabijała ojca. Była silniejsza od niego i w końcu go zabiła. Ale mnie nie potrafiła złamać - dodał. - Byłem od niej silniejszy o tę samą moc, z jaką zabijała męża. - Ja też zabijałem - pomyślał. - W imię idei, ale zabijałem. - Czy nie wiesz, że źle jest zabijać? - zapytał siebie.

- Wiem. - odparł.
- Ale zabijałeś?
- Tak.
- Inadnal wierzysz, że twoja sprawa jest słuszna?

- Wierzę. Jest słuszna - powiedział sobie dla uspokojenia, ale z dumą.
- Ale nie wolno ci wierzyć w zabijanie. Powinieneś to robić jako zło konieczne, ale nie wolno ci wierzyć, że to jest twoje prawo. Jeżeli uwierzysz, wszystko okaże się złe.

- Dlatego rybo - patrzył na marlina - musiałem cię zabić. To było zło konieczne. Byłaś taka silna, kiedy pływałaś w morzu, a mi potrzeba było twojej siły do walki, więc musiałem cię zabić. Nic nie mogło zabić cię w morzu i byłabyś skazana na śmierć ze starości, ale rybo nie zasługiwałaś na to, żeby powoli gnęć za życia. Musiałaś zostać pokonana, póki jeszcze mogłaś walczyć, póki równie dobrze mogłaś zabić mnie jak ja zabiłem ciebie.

- Pokonałem cię w równej walce - powiedział. - I później kiedy w Hawanie robiliśmy pamiątkowe zdjęcie pomyślałem, że muszę coś o nas rybo, napisać. O tobie i o mnie, i o walce.

Wstał z fotela i powoli przeszedł się po pokoju. Sprawilo mu to ból.

- Dziwne - mruknął - jak na starość sztywnieje ciało i przejście kilku kroków jest cholewą męką. Ale umysł ma teraz jakiś jaśniejszy. Zapadł z powrotem w fotel i z lubością przyglądał się rybie.

- Kochałem cię kiedybyłaś żywa - rzekł. - I kocham cię teraz, kiedy patrzysz na mnie martwymi oczami. Pamiętasz ile kartek papieru wrzuciłem do kosza, zanim zaczęliśmy pisać naszą historię? A potem zaczęliśmy... jakieś to zaczęli, rybo?... głowo ruszcie się, nie sprawiamy już zawodu... jak to było?... Acha! Pisaliśmy tak: "Był starym człowiekiem, który łowił ryby w Gólsztromie pływając samotnie łodzią, i oto już od osiemdziesięciu czterech dni nie schwytał ani jednej. Przez pierwsze czterdzieści dni pływał z nim pewien chłopiec. Ale po czterdziestu jalo-wych dniach rodzice oświadczyli mu, że stary jest teraz bezwzględnie i ostatecznie salao, co jest

Dokończenie na str. 5

W kilku zdaniach, jednym tchem

* W dniach 15 - 16 października Instytut Energii Atomowej w Świerku zorganizował "Dni otwarte", w ramach których również mieszkańcy Różana mogli zwiedzać Instytut. Był autokar dla chętnych. W sobotę pojechało tylko 5 osób, zaś w niedzielę do Instytutu pojechała młodzież ze szkół wraz z opiekunami

* 17 października w budynku reaktora "Maria" 5 osób z Różana uczestniczyło w nagrywaniu programu telewizyjnego "Cyrk w reaktorze" prowadzonym przez Wiktora Niedzickiego. Program emitowano 23 października w programie 1 TVP.

* W drugiej połowie października Ostrołęckie Przedsiębiorstwo Dróg Miejskich z Ostrołki rozpoczęło prace przy układaniu chodnika z kostki polbrukowej przy Placu Obrońców Różana. Prace ukończono w planowanym terminie tj. do 31 października. Koszt ułożenia 348 m² polbruku wyniósł 111 mln 360 tys. złotych.

* W dniu 28 października w Urzędzie Gminy odbyło się spotkanie władz miasta z osobami zatrudnionymi od 1 maja do 31 października (49 osób) przy robotach publicznych i pracach interwencyjnych.

oprac. J.K.

U nas i wokół nas



14 października w placówkach oświatowych odbyły się uroczystości z okazji "Dnia Nauczyciela". Były kwiaty, życzenia i część artystyczna przygotowana przez dzieci i młodzież dla swoich wychowawców. Wielu pedagogów otrzymało nagrody. Nie zapomiano też o emerytach i renciastach, składając im życzenia wraz z symbolicznym kwiatkiem.

23 października w Domu Kultury w Różanie występował gościnnie "Radiowy Klub Maształskiego". Cena biletu wynosiła 100 tys. złotych. Sala co prawda nie świeciła pustkami, jednak wielu Różaniaków wołało pozostać w domu niż uczestniczyć w imprezie.

W dniach 19-24 października w Różanie gościło "wesołe miasteczko", chętnych do korzystania z proponowanych atrakcji było niewiele.

oprac. J.K.

ZUS ZUS ZUS

ZUS informuje, że:

- Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych ustalił wysokość ryczałtu energetycznego w wysokości 50% taryfowych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej i ciepłej na cele domowe od 01.10.1994 r. na kwotę 399.300 zł miesięcznie.

Podwyższenie ryczałtu energetycznego nastąpi automatycznie w listopadzie z wyrównaniem za październik.

Ryczałty energetyczne wypłacane kwartalnie zostaną podwyższone w styczniu 1995 r. z wyrównaniem za IV kwartał 1994 r. i wypłacone w nowej jednostce pieniężnej.

- Zgodnie z zarządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26.10.1994 r. zmieniające zarządzenie w sprawie najniższego wynagrodzenia pracowników, które wynosi 2.400.000 zł od 1 października 1994 r. (MP nr 53 poz. 451) przy pełnym wymiarze etatowym czasu pracy zatrudnionego pracownika.

ZUS przypomina

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Inspektorat w Makowie Maz. uprzejmie przypomina, że Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 16.05.1991 r. w sprawie wzorów i trybu wystawiania legitymacji ubezpieczeniowych nakłada na zakład pracy obowiązek dokonywania w legitymacjach ubezpieczeniowych odpowiednich wpisów.

Zgodnie z §1, ust. 1 rozporządzenia zakłady pracy dokonujące zbiorczego zgłoszenia pracowników do ubezpieczenia wystawiają legitymacje ubezpieczeniowe swoim pracownikom. Natomiast w myśl §5, ust. 1 rozporządzenia w wystawianych legitymacjach zakład pracy dokonuje następujących wpisów dotyczących: danych pracownika, danych osobowych członków rodziny uprawnionych do świadczeń leczniczych, miejsca zamieszkania, poświadczenia uprawnień do świadczeń leczniczych, poświadczenia okresów zatrudnienia, corocznego (a w razie potrzeby za okresy wsteczne) poświadczenia wysokości wynagrodzenia za poszczególne lata kalendarzowe, podlegającego uwzględnieniu przy ustalaniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, w myśl przepisów obowiązujących w okresie, za który wynagrodzenie to przysługiwało oraz składników nie objętych składką na ubez-

pieczenie społeczne lecz podlegających uwzględnieniu w podstawie emerytur i rent w myśl przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1985 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru emerytur i rent (Dz. U. z 1989 r. nr 11, poz. 63 z 1990 r. nr 71, poz. 418).

W "Służbie Pracowniczej" nr 2 z 1993 r. komunikat Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej informował, że w 1993 r. należy wskazać zarobki z pięciu kolejnych lat zatrudnienia dowolnie wybranych z lat 1980 - 1993.

Wpis dotyczący uprawnień do świadczeń leczniczych potwierdza zakład pracy pieczęcią zawierającą nazwę i adres zakładu pracy oraz część statystycznego numeru identyfikującego.

Poświadczenie dotyczące uprawnień do świadczeń leczniczych jest ważne przez okres 6 miesięcy.

Wpisów do legitymacji ubezpieczeniowych należy dokonywać na podstawie odpowiednich dokumentów finansowych i osobowych pracownika. Przypomina się, że Oddziały ZUS wydają nowe wzory legitymacji ubezpieczeniowych, jednakże legitymacje ubezpieczeniowe wystawione wg wzorów obowiązujących przed wejściem w życie Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 16 maja 1991 r. w sprawie wzorów i trybu wystawiania legitymacji ubezpieczeniowych zachowują w dalszym ciągu swą ważność i nie podlegają wymianie.

W obecnej sytuacji, kiedy wiele zakładów pracy ulega likwidacji czy prywatyzacji, posiadanie odpowiednich wpisów w legitymacji, a szczególnie dotyczących okresu zatrudnienia i osiągniętego wynagrodzenia stworzy pracownikom gwarancję, że w przypadku gdy uzyskanie odpowiedniego zaświadczenia z byłego zakładu pracy będzie utrudnione, to właśnie legitymacja ubezpieczeniowa będzie stanowiła środek dowodowy umożliwiający ustalenie faktycznego okresu zatrudnienia i podstawę wymiaru świadczenia.

Przypomina się jednocześnie, że legitymacje ubezpieczeniowe są drukami ściślego zarachowania. Z uwagi na sygnały o kradzieżach legitymacji prosi się o ich właściwe zabezpieczenie przed zagubieniem lub kradzieżą.

Pracownik powinien posiadać tylko jedną legitymację ubezpieczeniową, nawet wówczas gdy jest zatrudniony w kilku zakładach pracy. Jeżeli pracownik już posiada legitymację ubezpieczeniową z tytułu wcześniejszego zatrudnienia, kolejny zakład pracy nie wystawia pracownikowi nowej legitymacji. Członkiem rodziny pracownika zakład pracy powinien wystawić tylko jedną

legitymację ubezpieczeniową, z wyjątkiem przypadków, gdy członkowie rodziny pracownika zamieszkują oddzielnie. W takim przypadku osobom tym zakład pracy, w którym zatrudniony jest pracownik (lub oddział ZUS), wystawia odrębną legitymację ubezpieczeniową. Jeżeli oboje małżonkowie są zatrudnieni - tylko jednemu z nich może być wystawiona legitymacja dla członków rodziny.

Legitymację ubezpieczeniową zarówno dla pracownika, jak i dla członków rodziny, wydaje się bezpłatnie. W przypadku utraty legitymacji ubezpieczeniowej, wydanie jej duplikatu, następuje na wniosek ubezpieczonego. Wydanie duplikatu legitymacji jest również bezpłatne.

Osoba uprawniona do otrzymania legitymacji powinna ją odebrać osobiście lub przez osobę upoważnioną, za poświadczeniem odbioru. Legitymacja może być wysłana pocztą - listem poleconym.

Wpisu dotyczącego miejsca zamieszkania osoby zainteresowanej może dokonywać zakład pracy, oddział ZUS albo właściwy dla miejsca zamieszkania osoby zainteresowanej organ mel-dunkowy. W razie zgubienia, zniszczenia lub kradzieży wcześniej wydanej legitymacji może być wydana pracownikowi nowa legitymacja. Należy jednak podkreślić, że zniszczenie, zgubienie lub kradzież legitymacji może spowodować trudności w ustaleniu prawa do świadczeń emerytalnych (rentowych) oraz ich wysokości.

Pracownik posiadający poświadczoną legitymację ubezpieczeniową ma prawo do korzystania z świadczeń leczniczych służby zdrowia przez czas trwania stosunku pracy, a po ustaniu stosunku pracy - w przypadku pobierania zasiłku chorobowego - przez okres pobierania tego zasiłku.

Pracownik może korzystać ze świadczeń leczniczych po ustaniu stosunku pracy (przez okres do sześciu miesięcy), jeżeli kontynuuje po ustaniu stosunku pracy leczenie rozpoczęte w czasie trwania stosunku pracy.

Pracownik nie posiadający aktualnego poświadczenia legitymacji ubezpieczeniowej potwierdzonej pieczęcią z numerem identyfikacyjnym, nie może otrzymać zaświadczenia wystawionego na druku Mz L-4a - do czasu przedłożenia aktualnie poświadczonej legitymacji.

Kierownik Inspektoratu ZUS
w Makowie Maz. mgr Wiesław Sawicki

WIADOMOŚCI GMINNE

Budżet'95

Dnia 7 listopada odbyło się posiedzenie Komisji Rady Miejskiej.

Porządek posiedzenia był następujący:

- projekt budżetu gminy na 1995 rok,
- zmiany w budżecie gminy na 1994 rok,
- wyrażenie opinii w sprawie zaciągnięcia przez gminę pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz na temat jej przeznaczenia,

- proponycje do zmian ceny wody i ścieków,
- opinia w sprawie wyłączenia gruntów rolnych i leśnych pod lokalizację gazociągu tranzytowego Rosja - Europa Zachodnia,

- podjęcie decyzji w sprawie przeznaczenia środków z budżetu gminy na dotowanie szczepliń ochronnych przeciwko różycy, gzwawicy czy na dofinansowania inseminacji.

W projekcie budżetu gminy na rok 1995 przewidziano dochody gminy na poziomie 14.330.894.000 zł, a po stronie wydatków na poziomie 13.955.894.000 zł. Jest to początek prac nad budżetem gminy i wydaje się, że radni muszą mieć jeszcze czas na zapoznanie się z projektem, by społeczne pieniądze należycie wydatkować. Było sporo wątpliwości, szczególnie wśród kierowników zakładów budżetowych, w których nastąpiły drastyczne cięcia finansowe. Wątpliwości co do realności budżetu są wśród radnych, co wydaje się sprawą normalną, gdyż każdy z nich podzieliłby te pieniądze prawdopodobnie na swój sposób, tak by spełnić pokładane w nim nadzieje wyborców. Po długich sporach i dyskusjach budżet będzie więc pewnym kompromisem i nikt chyba w pełni nie będzie zadowolony. Niestety takie są realia - mało pieniędzy, a potrzeby duże. Prawdopodobnie Rada będzie się starała budżet modyfikować, ale już widać, że wielkiego pola manewru nie ma. A więc jak to wygląda w projekcie?

Dochody:

- rolnictwo 10.000.000 zł,
- leśnictwo 12.000.000 zł,
- gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne 610.000.000 zł,
- dochody od osób prawnych i fizycznych 7.091.471.000 zł,
- finanse (odsetki od rachunków bankowych) 150.000.000 zł,
- subwencje (z budżetu państwa) 1.185.423.000 zł,
- Instytut Energii Atomowej 5.232.000.000 zł,
- opieka społeczna (wpływy z usług dla ludności) 40.000.000 zł.

Wydatki:

- rolnictwo 367.000.000 zł,
- transport 690.000.000 zł,
- gospodarka komunalna 4.080.000.000 zł,
- gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne 1.170.000.000 zł,
- oświata i wychowanie 3.205.000.000 zł,
- kultura i sztuka 900.000.000 zł,
- opieka społeczna 500.000.000 zł,
- kultura fizyczna i sport 80.000.000 zł,
- różna działalność (składki, wynagrodzenia osobowe, fundysz pracy Urzędu Gminy, podróże służbowe i inne) 145.000.000 zł,
- rezerwa budżetowa 140.000.000 zł,
- administracja państwowa i samorządowa 2.678.894.000 zł.

Oczywiście jest to wyszczególnione ogólnie, bez rozbitcia na poszczególne składniki, dlatego niewątpliwie mogą te liczby szokować, ale by ukazać pełny obraz złożoności problemu postanowiliśmy tych kilka liczb wydnikać.

Jeśli chodzi o zmiany w budżecie gminy na rok 1994 to chodziło głównie o zadania zlecone dla gminy przez administrację rządową. Zmiany wprowadza się w związku z otrzymaniem dotacji oraz ze zwiększeniem subwencji i uzyskaniem dochodów ponadplanowych. Dyskutowano też nad wielkością opłat za wodę i ścieki. Zdania były podzielone. Jedni z radnych twierdzili by tak podnieść opłaty by nie dofinansowywać opłat za wodę i ścieki, inni skłonni byli tę dziedzinę wspierać. Prawda jest taka, że obecnie, obywatela naszej gminy nie obchodzi oszczędzanie wody. Na palcach jednej ręki można policzyć tych, którzy mają zamontowane liczniki jej zużycia. Gdzieś na peryferiach wodociągu podobno podlewano ziemniaki w lecie, ciekną też niedokręcone hydranty, a przecież każdy z nas, kto zdecyduje się na instalację wodomierza ma możliwość skorzystania z ulgi podatkowej. Powinno się też wypracować taki plan działania by instalowanie wodomierza stało się ekonomicznie uzasadnione. Przecież po to budujemy wodociągi i kolektory by za wodę i ścieki mniej płacić, a koszty rozłożyły się na wszystkich obywateli.

Opiniowano też sprawę gruntów rolnych i leśnych, przez które przebiegał ma gazociąg z Rosji do Niemiec. Przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego z Biura Planowania przedstawił przez jakie tereny naszej gminy gazociąg ma przebiegać. A więc przez tereny we wsiach Chelsty, Załęże Wielkie, Załęże Gartki, Załęże Sędzieta, Załęże Eliasze i Zawady Ponikiew. Ostatnio, jak wiemy z mass mediów, mamy trochę "na pieńku" z Rosjanami, a więc jak to będzie z tym gazociągiem, to się jeszcze zobaczy.

Komisje pozytywnie zaopiniowały by przeznaczyć środki z budżetu gminy i dotować szczepliń ochronne przeciwko różycy i gzwawicy. W roku 1994, w wyniku tych szczepliń, na terenie naszej gminy nie zanotowano przypadków zachorowań na te choroby bydła, jak to miało miejsce w sąsiedniej gminie Młynarze, gdzie takich szczepliń nie stosowano.

Opracował K. Kruszewski

Przetargi

W dniu 11 października w Urzędzie Gminy odbyły się przetargi:

-Na wykonanie oświetlenia ul. Poniatowskiego. Do przetargu przystąpiły trzy firmy: pan Wiesław Dybkowski, "ELTOR" i "ZUSE". Przetarg wygrało Przedsiębiorstwo Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa "ELTOR". Prace mają być wykonane do końca listopada. Wykonanie ich oszacowano na sumę 180 mln złotych.

-Na sprzedaż 3 działek przy ulicy Uklei i Kościuszki. Działkę przy ul. Kościuszki sprzedano za 41 mln zaś przy ul. Uklei 2 działki za sumę 38 mln 800 tys. i 36 mln 800 tys.

Urząd Gminy do końca roku planuje wykonanie następujących prac (część z nich już rozpoczęto): asfaltowanie 1 km odcinka drogi od Chrzczonek do Szyg, budowę wodociągu do miejscowości Chrzczonki i Dyszobaba, dokonanie świetlicy wiejskiej w Mroczkach-Rębiszewie, oświetlenie ulicy Poniatowskiego.

Gazociąg

12 października w Urzędzie Miasta w Makowie Maz. odbyła się narada ustalająca działania dotyczące gazyfikacji gmin województwa ciechanowskiego oraz miast i gmin województwa ostrołęckiego.

chanowskiego oraz miast i gmin województwa ostrołęckiego.

W naradzie uczestniczyli: Jerzy Król - vice-wojewoda ciechanowski, Stanisław Kubel - vice-wojewoda ostrołęcki, Bogumiła Nawrocka-Fuchs - dyrektor M.O.Z.G. w Warszawie, Barbara Jezierska - dyrektor biura EUROPOL-GAS S.A., Anatol Tkacz - członek zarządu EUROPOL-GAS S.A., Witold Lewandowski - dyrektor W.D.I. w Ostrołęce, Włodzimierz Kobylński - z-ca dyr. W.D.I. w Ostrołęce, Roman Sielecki - z-ca dyr. Wydz. Rozwoju U.W. w Ciechanowie, Genowefa Żebrowska - dyrektor Wydziału ITK U.W. w Ostrołęce, Edmund Wójcik - kier. Działu Inw. M.O.Z.G. z W-wy.

W naradzie brali udział burmistrzowie miast oraz wójtowie gmin zainteresowanych gazyfikacją obszarów położonych na trasie gazociągu wysokiego ciśnienia Ciechanów - Maków Maz. - Różan.

Największe zainteresowanie gazyfikacją okazali burmistrzowie Makowa Maz. i Różana oraz wójtowie gmin województwa ostrołęckiego. Natomiast wójtowie gmin województwa ciechanowskiego poparli pomysł, lecz bliżej nie określili terminu przystąpienia do konkretnych działań, tłumacząc to tym, że przy obecnych wielkościach budżetów gminnych, gazyfikacja nie jest zadaniem priorytetowym.

oprac. J.K.

Kontrola radiologiczna

W dniu 18.10.94 w Urzędzie Gminy odbyło się spotkanie członków Społecznej Komisji Ochrony Radiologicznej. Przewodniczącym został ponownie Henryk Daszewski. W skład komisji, która między innymi zajmuje się kontrolowaniem przywożonych odpadów promieniotwórczych, ich składowaniem i analizą opracowań pomiarów próbek wody, gleby i roślin weszli: Jerzy Chelchowski, Krzysztof Kruszewski, Adam Chrzanowski, Ryszard Lalak, Roman Zalewski, Witold Karaśkiewicz, Mirosława Szymanik, Ireneusz Chelchowski i Jan Trojanowski.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna przesłała protokół z pomiarów dozymetrycznych próbek gleby i trawy pobranych w okolicy Centralnej Składowicy Odpadów Promieniotwórczych w Różanie. Łącznie przebadano 80 próbek w tym 40 próbek trawy i 40 próbek gleby. Próby zostały pobrane przez pracowników WŚE w Ostrowi Maz. Pomiarów przeprowadzili: mgr Anna Nienaltowska, inż. Marzena Han i Aniela Szydlik. W sprawozdaniu zestawiono średnie wartości globalnej aktywności beta trawy pobranej w okolicy CSOP w latach 1990-93. Średnia wartość beta trawy w Polsce w latach 87-88 wynosiła 200 Bq/kg. W okolicy składowicy odpadów promieniotwórczych wynosi w granicach 148-259 Bq/kg. Średnie wartości próbek beta gleby w latach 90-93 były niższe niż średnie wartości w Polsce. Wyniki pojedynczych pomiarów gleby w Polsce w roku 1993 mieszczą się w zakresie 56-1665 Bq/kg natomiast wyniki poszczególnych pomiarów gleby w Różanie w zakresie 461-867 Bq/kg. Średnie wartości globalnej aktywności beta gleby w Polsce oraz zakres zmian poszczególnych wyników pomiarów podano na podstawie: raportu CLOR nr 124/D "Skażenia promieniotwórcze środowiska i żywności w Polsce w 1992 r." z 1993 r., raportu CLOR nr 127/D "Skażenia promieniotwórcze środowiska i żywności w Polsce w 1993 r." z 1994 r.

